

poniedziałek, 26.08.2024

## Co wypada, a czego nie wypada robić w kościele? Chodzi o coś więcej niż strój i wyłączanie telefonów

---

O odpowiednim stroju, wyłączeniu telefonów komórkowych na czas liturgii czy spóźnieniu się na celebrację pisano już miliony razy, ale te trzy elementy to tylko wierzchołek góry lodowej. Każdy z nas dorzuciłby od siebie jeszcze inne przykłady. O anonimowe wypowiedzi poprosiłam kilka osób. Pewien kapłan, zapytany o to, co najbardziej razi go w zachowaniu wiernych, wymienił: „żucie gumy, niewyciszony telefon, postawa „na ochroniarza” (ręce założone lub z trzymane tyłu), chodzenie z dzieckiem po całym kościele, rozmowy w drzwiach, przy wchodzeniu do kościoła, nieczekanie na błogosławieństwo i wychodzenie z adoracji”. Młoda mama trójki dzieci zaznaczyła: „Nie lubię, gdy ktoś wypowiada słowa modlitwy szybciej od innych, bo nie słucha i nie rozumie, że jesteśmy wspólnotą. Nie lubię też, gdy ktoś przekazuje mi znak pokoju i lustruje mnie wzrokiem od stóp do głów. Na takie „prześwietlanie” narażone bywają szczególnie osoby po przejściach albo przeżywające jakieś problemy, o których wie dana społeczność. Znam to z własnego doświadczenia. Nie rozumiem też rodziców, którzy nie reagują na to, gdy ich dziecko wyraźnie przeszkadza innym uczestnikom liturgii w modlitwie, np. kopiąc w ławkę czy głośno tupiąc”.

### **Tylko nieświadomość?**

Pewien młody mężczyzna, zaangażowany w życie Kościoła, wspomina jeszcze o głośnych i cichych pogawędkach ucinanych przed i w czasie Mszy, a także po jej zakończeniu. Jeszcze inna osoba dorzuca modlitwę lub komentowanie tzw. scenicznym szeptem. - Lubię przyjść o kościoła pół godziny przed rozpoczęciem Mszy. Chcę wtedy w ciszy posiedzieć przed Bogiem, pomodlić się, przemyśleć to i owo. Niestety, trudno mi się skupić, gdy ktoś głośno szepcze Różaniec. Nieważne, gdzie usiądę, i tak słyszę. Denerwują mnie także osobiste komentarze dotyczące liturgii wypowiedziane na bieżąco. Pamiętam sytuację, gdy kapłan wyszedł z prezbiterium, by pokropić zgromadzonych wodą święconą. Jedna ze starszych pań takim „głośnym szeptem” powiedziała: „No, nie żałuje ksiądz tej wody”. Albo ostatnio, w Wielki Piątek, w momencie rozpoczęcia liturgii, gdy kapłan leżał krzyżem przed ołtarzem, pewna starsza pani (znów głośnym szeptem) tłumaczyła dziewczynce, która siedziała obok niej: „Zobacz, jak ksiądz leży”. W tamtym momencie, który przecież wymagał skupienia i powagi, było to bardzo niestosowne i zupełnie niepotrzebne - podkreśla.

### **Punkt widzenia zależy od...**

To zaskakujące, ale w kościele wielu z nas raz potrafi czuć się bardzo swojsko, wręcz jak u siebie w domu i nie dostrzega niestosowności w pewnych zachowaniach, a innym razem, np. gdy ktoś prosi nas o pomoc w poprowadzeniu Różańca, nabożeństwa Drogi krzyżowej czy adoracji, ta pewność siebie szybko ucieka i nagle czujemy się obco i nieswojo. Podobne spostrzeżenia nasuwają się, gdy patrzymy na zachowanie ludzi stojących w nawach i przekraczających granice prezbiterium. W ławce czy w kruchcie czują się (czasem zbyt) swobodnie, a gdy podchodzą do ołtarza, zapominają np. jak (i że w ogóle trzeba) przykłąknąć. Poczucie sacrum i stosowności stało się dziś czymś względnym. Jedni mają w tej kwestii wrażliwość, inni nie. Może dlatego tym bardziej potrzeba zdecydowanej reakcji i nieustannej formacji w tej materii.

---

### **Nie piętnujmy, ale pokazujmy dobre wzorce!**

Rozmowa z **ks. dr Łukaszem Celińskim**, kierownikiem Referatu Liturgicznego Kurii Diecezjalnej Siedleckiej i wykładowcą liturgiki w siedleckim WSD.

**W kościele, tak jak i w wielu innych miejscach, obowiązuje pewna etykieta, której byliśmy uczeni od dziecka. Dlaczego wchodząc do świątyni, powinniśmy pamiętać o pewnych normach i regułach zachowania?**

W każdej religii istnieją miejsca święte, które domagają się szacunku i odpowiednich form zachowania. Jest to element kultury religijnej danego narodu. U podstaw tego wszystkiego leży pierwotny szacunek do Boga, który możemy nazwać pobożnością lub pojmowaną pozytywnie bojaźnią Bożą. Z tej pobożności wynikają pewne normy i formy wyrażania tego szacunku. Kiedy się ich uczymy, nie zawsze rozumiemy, po co np. przyklękamy przed tabernakulum albo żegnamy się wodą święconą. Znajdując się w kościele, mamy jednak poczucie, że jesteśmy w miejscu odrębnym, innym od pozostałych. To element wychowania religijnego. Każdy człowiek, nawet dziecko, wyczuwa tę różnicę miejsca i dostrzega, że tu zachowujemy się inaczej. Wzorce tych zachowań najpierw przejmujemy nieświadomie i automatycznie, dopiero z wiekiem przychodzi refleksja (albo i nie), co one znaczą i o czym przypominają. Nie bez znaczenia są tutaj także przyzwyczajenie i tradycja. Tak zostaliśmy nauczeni i wypełniamy to bardziej lub mniej świadomie.

**A z czego wynikają odstępstwa od reguł zachowania, które obserwujemy w kościołach?**

Jednym z powodów może być bunt. Widoczny jest on szczególnie u młodzieży, która dąży do wychodzenia z pewnych schematów i do szukania siebie, czasem to manifestacja niezgody na pewną hipokryzję (gdy widzą „pobożne” zachowanie rodziców w kościele i brak tej pobożności na co dzień). Tak może wyglądać reakcja młodych na fałsz i sztuczność nas dorosłych. Kolejnymi powodami są nieświadomość lub ignorancja. Często wynikają one z tego, że ktoś nie otrzymał dobrych wzorców w domu w swojej młodości. Nie bez znaczenia pozostaje także powszechna dziś kultura indywidualistyczna, która głosi, że najważniejszy jestem ja i moje potrzeby. Na pierwszym miejscu stawia się siebie, a nie uznane kanony zachowania. Niezgoda na wspomniane reguły zachowania pojawia się też wtedy, gdy ktoś chce zmanifestować swój brak aprobaty na pewne kwestie. Trzeba też zapytać o naszą świadomość obecności Boga i tego, kim On dla nas jest. Brak wiary i pobożności skutkują brakiem szacunku do Boga i tego, co święte. Wtedy też nie ma motywu do zachowania pewnych norm religijnych w miejscach świętych.

**Które z tych negatywnych postaw rażą dziś najbardziej?**

Poza wyraźnymi przejawami nienawiści wobec Boga - w moim przekonaniu - najbardziej rażące są wszelkie przejawy indywidualizmu, czyli pokazywania siebie i używania tego, co święte do promocji siebie. Dopiero potem wymienilibym ludzką, mniej lub bardziej zawinioną ignorancję, czyli złe zachowanie wypływające z braku wiedzy i świadomości.

**Jak kształtować w wiernych umiejętność odpowiedniego zachowania się w kościele?**

Sposób zachowania w kościele jest wyrazem miłości i szacunku nie tylko do Boga, ale i bliźniego. Trzeba jednak pamiętać, by z tej etykiety nie uczynić bożka, by nie skupiać się tylko na samych formach zachowania. Oczywiście, warto je kształtować i na pewno potrzeba do tego formacji na wszystkich szczeblach. Ponad wszystko potrzeba jednak budzenia wiary przez żywe doświadczenie miłości Boga, a nie tylko uczenia pewnego kanonu zachowań, bo ostatecznie ich podstawą ma być pobożność i wiara.

To kształtowanie może odbywać się w przeróżnych formach katechezy skierowanej nie tylko do dzieci i młodzieży, ale także dorosłych i rodzin. I nie chodzi tu tylko o samo napiętnowanie złego zachowania, bo w wielu przypadkach może ono wynikać z ignorancji, z totalnej niewiedzy czy braku dobrych wzorców, ale o cierpliwe pokazywanie tych dobrych wzorców, o tworzenie dobrego klimatu,

gdzie jest szacunek dla drugiego człowieka.

Ważne jest też uczenie kultury ewangelicznej. Mam za sobą doświadczenie formacji oazowej. Początkowo nie zdawałem sobie sprawy, jak niesamowicie działa ona na młodego człowieka, jak pięknie go kształtuje. Wszelkie wyjazdy na rekolekcje czy pielgrzymki uczą tego, co nie zawsze można było wynieść z domu. We wspólnotach można te braki nadrobić. Ktoś, kto ma za sobą pogłębioną formację, nigdy nie będzie czuł się w kościele nieswojo, nigdy nie będzie w nim widzem, ale świadomym uczestnikiem liturgii. Jednakże takiej formacji nie zdobędzie ktoś, kto ogranicza się tylko do niezbędnego minimum. Dobra formacja zawsze pozostawia w ludziach swój ślad. My naprawdę mamy w Kościele odpowiednie przestrzenie do kształtowania właściwych postaw w ludziach. Trzeba tylko otwarcia na takie propozycje i na wspólnotę, która w Kościele jest bardzo ważna.

Echo Katolickie 16/2024

---

Źródło:

<https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAL/co-wypada-a-czego-nie-wypada-robic-w-kościele-chodzi-o-cos>

---

**Książka**

### **Katolicki savoir-vivre ... czyli czego nie wiesz o zachowaniu w kościele**

autor: Wojciech Jaroń - Dom Wydawniczy Rafael

Co zrobić, gdy chce nam się śmiać w kościele? Czy nieskorzystanie z wody święconej jest grzechem? Dlaczego przy ołtarzu nie może się palić więcej niż siedem świec? Kim jest turyferariusz, a kim nawikulariusz? Kiedy uklęknąć na jedno, a kiedy na dwa kolana?

---

### **Opis**

Wydaje się, że aby dobrze zachować się w kościele, musimy dużo wiedzieć. Tu odpowiedni gest liturgiczny, tu jakiś znak, tam jakiś symbol... Tu przyklęknąć, tam się skłonić. Tu podnieść wzrok, a tam śpiewać, tu siedzieć, tam bić się w piersi... Można się całkiem pogubić.

W liturgii – jak w życiu – istnieje określony kanon zachowań, którego warto przestrzegać. To, czy umiemy w konkretnej sytuacji odpowiednio się zachować, świadczy o naszej kulturze, o szacunku do ludzi, z którymi się spotykamy, i do instytucji, w której się znajdujemy. A to, jak zachowujemy się w świątyni, ma podwójne znaczenie...

## Dane techniczne

Autor	Wojciech Jaroń
ISBN	9788375696271
Oprawa	miękką
Liczba stron	72
Format (mm.)	160x230
Data wydania	2014
Wydawnictwo	Dom Wydawniczy Rafael

<https://rafael.pl/pl/p/Katolicki-savoir-vivre-...-czyli-czego-nie-wiesz-o-zachowaniu-w-kosciele/466>